Rok IV. Nr. 139.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cent. Numer pojedynczy kosztuje 5 cen

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 26 czerwca.

Najbliższe przedstawienie na scenie teatru letniego składać się będzie z 3ch aktowej komedyi hr. A. Fredry (ojca): *Gwałtu co się dzieje!*

* * *

Czwartkowe przedstawienie operetki: *Córka pani Angot*, przepełniło salę teatralną, tak, że biletów zabrakło, pomimo znacznego powiększenia liczby krzeseł. Pannę Ćwiklińską, jak zwykle, przyjmowano nader sympatycznie. W roli panny Lange widzieliśmy po raz pierwszy pannę Włodarską. Jeżeli uwzględnimy tak zwaną tremę przy pierwszem wystąpieniu przed nieznaną publicznością, niepewność — to jednak przyznać musimy, że gra jej i śpiew zadowolniły nas zupełnie, o czem świadczyły także oklaski, jakiemi była obdarzoną. Panna Włodarska jest bardzo dobrym nabytkiem dla naszej operetki.

* * *

Niniejszem przestrzegamy Szanowną Publiczność, że gdyby deszcz przeszkodził kiedy rozpoczęciu lub dokończeniu przedstawienia w Ogrodzie Strzeleckim, zakupione bilety służyć będą na tę samą sztukę na drugi dzień. Ktoby jednak wolał odebrać pieniądze, dostanie je w kasie.

Wiadomości ze świata.

„Paris Journal“ opowiada następującą anegdotę o zmarłym niedawno w młodym wieku kompozytorze francuzkim Bizet, twórcy opery „Carmen.“ Pewnego dnia, do dyrektora Carvaldo wchodzi Bizet i mówi: „Przynoszę panu operę, chcesz pan posłuchać?“ — I owszem! Bizot siada do fortepianu i gra bez przerwy przez półtorej godziny. Carvaldo zachwycony, woła: śliczna rzecz! ale jak pan potrafiłeś przegrać całe trzy akty bez partytury! „Mam doskonałą pamięć.“ — Biorę pańską operę; kiedy mi pan przyniesiesz partyturę? — Za cztery miesiące, gdyż ani jednej nuty nie napisałem, rzecze Bizot.

„Revue des deux Mondes“ zamieszcza na czele ostatniego poszytu, to jest z 15 b. m. artykuł p. Juliana Klaczki p. t. „Deux Chanceliers,“ Gorczakow i Bismark. Część ta pierwsza doprowadza życiorys obu kanclerzów do 1 kwietnia 1859, to jest do dnia, w którym Bismark przybył do Petersburga jako przedstawiciel swego monarchy. Pełno anegdot z młodości i początkowej karyery tych dwóch mężów stanu, urozmaica głębsze autora poglądy na ich charakter i czyny.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu zajmowało się na ostatniem posiedzeniu rozprawą p. Koźmiana o Szekspirze, a głównie o tragedyi Szekspira „Henryk VIII“ i pojęciach religijnych tego króla. Na temże posiedzeniu przyjęto na członka p. Dunina z Broniszewic.

Pisma Bohdana Zaleskiego wyjdą wkrótce w zbiorowem wydaniu księgarni lwowskiej Gubrynowicza i Schmidta.

Pewien miłośnik sztuk pięknych w Liwerpoolu miał zwyczaj rzucać co wieczór na scenę bukiet uwielbianej przez siebie artystce, która dziękowała mu za to uprzejmym uśmiechem i ukłonem. Ale wzajemna ta zamiana grzeczności na przedstawieniach nie podobała się dyrektorowi, postanowił więc jej przeszkodzić, i z tego powodu naraził się na kłopoty sądowe, gdyż oburzony „miłośnik sztuki“ wytoczył mu proces. Jaki będzie rezultat tej oryginalnej sprawy, dotąd jeszcze niewiadomo.

Piąty tom „Jagiellonek“ Aleksandra hr. Przezdzieckiego przejrzany i uzupełniony przez prof. J. Szujskiego niebawem ukaże się w druku, podobnie jak i trzeci tom wydawnictwa dzieł Długosza w pierwotnym łacińskim tekscie, którego dwa tomy świeżo zostały rozesłane.

Antoni Rubinstein tworzy nową operę: „Nero“ do słów poety francuzkiego Juliusza Barbier.

W zeszłym tygodniu nastąpiło otwarcie teatru poznańskiego. Amatorowie odegrali komedyę Korzeniowskiego: *Wąsy i peruka*. Teatr był pzepełniony.

FELIKS BENDA.

Artysta dram. i reżyser teatru krakowskiego.

(Ciąg dalszy).

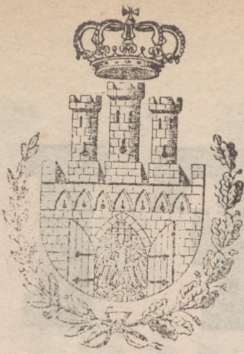
Benda miał czasem niezłe role w dramacie, lecz w ogóle celował on głównie w współczesnej komedyi. Wygraną dla niego bitwą była rola Mortemera w „Starych kawalerach“ p. Sardou, w których obok niego w głównej roli kobiecej, ukazał się nowo pojawiający się na scenie krakowskiej, a wielce obiecujący talent, panna Urbanowicz. Benda grał rolę Mortemera po p. Rapackim, grał ją zupełnie odmiennie od niego i w całości nie pozostał w tyle za tym wybornym artystą, w niektórych szczegółach przewyższył go, gdyż usposobienie jego odpowiedniejszem było od usposobienia dzisiejszego reżysera sceny warszawskiej. W scenach dramatycznych i wyższego nastroju Benda nie dorównał Rapackiemu; lecz za to o wiele lepiej uwydatnił postać, wzięcie i obejście się starego, wykwintnego grzesznika salonowego. Charakteryzacya była wyborna, żywcem zdjęta z podobnych typów, umiał być pieszczotliwym, a nie ckliwym z kobietami, umiał być sedukterem dobrego tonu i tak dystyngowanym, że pomimo spóźnionego wieku jego Don Juana zapędy, nie okrywały go śmiesznością, umiał być *calin* i insinuant a w scenach z panną Urbanowicz rozwinął wiele prawdy w tem gorętszej, im bardziej była spóźnioną namiętność, starego kawalera dla młodej dziewicy. Było w nim coś z węża kusiciela. Umiał się, że tak powiem, wśliznąć do serca kobiecego. Słowem, rola ta doskonale obmyślona, a wykonana z całą potrzebną tu elegancyą a zarazem psychologiczną prawdą, stała się jedną z najwytworniejszych kreacyj naszego artysty.

Obok tej dużej i ważnej roli postawiemy mniejszą, lecz bardzo dobrze oddaną przez Bendę, księcia de Birac w „Księżnie Jerzowej“ Dumasa (syna). Pańskość uwydatnioną tu została może najwyżej i najdokładniej. Nie zapomnimy nigdy szmeru uznania, który powstawał w sali za pierwszem wejściem Bendy w tej roli; czuć było od pierwszej chwili, że to pan z panów, a przytem doskonale oddał Benda, miękkość i słabość charakteru tego księcia, przedstawiającego zepsucie dzisiejsze znacznej części młodzieży francuzkiej i brak wszelki hartu duszy i serca. Była to znów jedna z tych sztuk, w których Benda i p. Hoffman (księżna Jerzowa) stanowili doskonałą całość, i trudno wyobrazić sobie lepiej dobraną parę tego niedobranego stadła. Ze strony Bendy, był to wyborny akompaniament do znakomitej ze wszech miar, a tak pełnej werwy gry p. Hoffman.

Nadzwyczaj szlachetną kreacyą Bendy był lord Dudley w „Fiaminnie“ p. Mario Uchard. Tę piękną postać wielkiego pana i wielkiego znawcy w rzeczach sztuki, odtworzył Benda, rzec można, szczęśliwie. Wszystko co się składa na tę postać zostało doskonale uwydatnionem. Charakter angielski, prawdziwa pańskość bo nieodłączna od szlachetnych i wznioślejszych aspiracyj, wykwintny dyletantyzm i piękność uczuć, godność postawy i wzniosłość serca W ostatniej zaś scenie z Fiamianną (p. Hoffman) Benda wzniósł się do prawdziwego niepospolitego artyzmu, walkę uczuć gwałtownych lecz szlachetnych uwydatnił jak przystoi na znakomitego artystę, był sam wzruszony i wzruszał publiczność. Poświęcenie, do którego się Lord Dudley wznosi, poświęcenie siebie dla Fiamianny, było tak prawdziwie odegrane, ze każdy wierzył w głębokość jego uczucia dla tej kobiety, skoro przez wyższą dla niej delikatność umiał zrobić ofiarę nawet z tej miłości. Piękna ta chwila tak prawdziwa, tak wyższa i godna tylko wyższych natur, została pojętą i oddaną przez artystę w sposób porywający i do wysokiego stopnia przejmujący. Była to chwila odczuta przez publiczność bo ją odczuwał artysta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.



Nr. porządkowy 139.

TEATR KRAKOWSKI.

W ogrodzie Strzeleckim.

W Sobotę dnia 26 Czerwca 1875 r.

Komedya w 5 aktach, prozą pp. Marc-Michel i Labiche, przełożona dla Sceny krakowskiéj przez Marcina Kopytko.:

KAPELUSZ SŁOMKOWY

(Le chapeau de paille d'Italie)

OSOBY:

Fadinard, kapitalista — — —	Pan Dłużewski.	Emil Tavernir, porucznik — —	Pan Galasiewicz.
Nonancourt, zamożny ogrodnik —	Pan Eker.	Tardiveau, buchhalter — —	Pan Roman.
Helena, jego córka — — —	Panna Heneman.	Achilles de Rosalba — — —	Pan Podwyszyński
Beauperthuis — — — —	Pan Szymański.	Feliks, służący Fadinarda —	Pan Bogucki.
Anna, jego żona — — —	Panna Solska.	Wirginia, służąca Beauperthuis'a	Pani Kwiecińska.
Vezinet — — — — — —	Pan Wojdałowicz.	Sierżant — — — — —	Pan Lajnerowicz.
Bobin, siostrzeniec Nonancourta	Pan Janusz.	Służący } baronowéj — —	Pan Słonarski.
Baronowa de Champigny — —	Pna. Kwiatkowska.	Pokojówka } baronowéj — —	Panna Sławińska.
Klara, modniarka — — —	Panna Wojnowska.	Gość — — — — — —	Pan Nowak.

Goście obojga płci — Orszak weselny — Gwardziści — Mieszczanie.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Pomiędzy III. a IV. aktem 25 minut przestanku.

CENA MIEJSC: Krzesło w pierwszych rzędach 1 złr. — Krzesło w drugich rzędach 75 cent. — Krzesło w trzecich rzędach 50 cent. Bilet do teatru daje wstęp do Ogrodu.

Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnéj od 9 do 12. W ogrodzie Strzeleckim od 4 po południu.

Początek o godz. wpół do 8.

W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie.